

JOACHIM ŚLIWA
Uniwersytet Jagielloński
ORCID: 0000-0002-8304-7343

JAN NARKIEWICZ JODKO (1852–OK. 1920). ZAPOMNIANY PODRÓŻNIK, MIŁOŚNIK SZTUKI I HODOWCA

Słowa kluczowe: Jan Narkiewicz Jodko (1852–ok. 1920), Osman Hamdi (1842–1910), Adela Kieniewiczowa (1870–1935), Ludwik Michał Pac (1780–1835), Michał Czajkowski (1804–1886), Maximilien de Diesbach-Torny (1851–1916), Louis de Bocard (1846–1911), Ihnatij Niekrasow (1660–1737), Bębnowka Wielka, Bejrut, Jafa, Smyrna, Stambuł, Sydon, Tripoli, Fribourg/Freiburg, Grangeneuve, Berno

Podróże i podróżopisarstwo jako specyficzna odmiana piśmiennictwa mają długą tradycję. Jak trafnie zauważył Stanisław Burkot (1932–2019), krakowski badacz i znawca literatury, podróż jako gatunek piśmiennictwa

wolna była od ścisłych rygorów poetyki, które krępowały tradycyjne gatunki literackie, szybko też zwróciła się ku masowemu odbiorcy, kształtując jego zainteresowania i upodobania. Odwołując się do doświadczeń wielu ludzi, których wydarzenia polityczne najbliższe zmusiły do opuszczenia rodzinnych siedzib, mogła liczyć na sukces. Miała wreszcie jedną przewagę nad literaturą piękną: przedstawiała zdarzenia, fakty i miejsca autentyczne, budziła więc zaufanie swoją solidnością informacyjną. Pozwalała wreszcie zaspokajać ludzką ciekawość świata: czytelnik mógł w swej wyobraźni docierać do miejsc najodleglejszych na kuli ziemskiej, stawał się więc także *sui generis* podróżnikiem. Była to więc iluzja opatrzona godłem prawdy, a nie fantazji i zmyślenia¹.

Bohater niniejszego szkicu, mimo pewnych zasług odniesionych właśnie na polu podróżopisarstwa, pozostaje postacią dość tajemniczą. *Ze Wschodu*, jego jedyną bodaj publikację książkową², zauważył wprawdzie już przed laty Jan Stanisław Bystron w swoim opracowaniu, lecz zaliczył ją jedynie do kategorii „nieciekawej, jednostajnej i powierzchownej, w najlepszym razie bezpretensjonalnej literatury turystycznej”³. Z taką opinią trudno się jednak zgodzić, gdyż w postaci

¹ S. Burkot, *Polskie podróżopisarstwo romantyczne*, Warszawa 1988, s. 27.

² Jan Narkiewicz Jodko, *Ze Wschodu*, z ilustracjami Juliana Maszyńskiego, Warszawa – Gebethner i Wolff, Kraków – G. Gebethner i Spółka 1899, ss. 169. Jak zdołano ustalić ostatnio, J. Narkiewicz Jodko jest też autorem niewielkiej broszury pt. *Z wrażeń szwajcarskich*, Kijów 1909, której poświęcimy niżej nieco więcej uwagi.

³ J.S. Bystron, *Polacy w Ziemi Świętej, Syrii i Egipcie 1147–1914*, Kraków 1930, s. 286–287.

Jana Narkiewicza Jodki, człowieka wszechstronnie wykształconego i wrażliwego miłośnika sztuki, widzimy obecnie także kogoś, kto starał się przekazać polskiemu czytelnikowi interesujące wiadomości – choćby z kręgu aktualnych wydarzeń politycznych świata tak dla nas egzotycznego jak Bliski Wschód oraz Turcja, czy pewnej kategorii wydarzeń artystycznych. Autor jest obserwatorem bystrym i wrażliwym, bez wątplenia odznacza się pewnym talentem narracyjnym oraz umiejętnością snucia ciekawych gawęd i opowieści.

U schyłku XIX w. J. Narkiewicz Jodko odbywał wielokrotnie morskie podróże, częściowo w celach zdrowotnych, dobrze poznając najważniejsze szlaki żeglugowe i porty śródziemnomorskie. Jak sam pisze: „Od kilkunastu lat odbywam corocznie kilkutygodniową podróż morską, którą Karlsbadem moim nazywam”⁴. W swej opowieści J. Narkiewicz Jodko nie opisuje jednej konkretnej wyprawy, lecz łączy wspomnienia z wielu różnych eskapad. Doszło do nich pod koniec XIX stulecia, a pewne wskazówki sugerują, że ostatnia z nich mogła odbyć się zimą 1897 r. lub wiosną 1898 r. Płynął wówczas z Aleksandrii⁵ na rosyjskim statku „Odessa”, który zmierzał do macierzystego portu w Odessie⁶. Zawijał po drodze do Jafy, Bejrutu i Tripoli, następnie przez tzw. Archipelag płynął do Pireusu (Ateny), potem dalej ku wybrzeżom Turcji, by wreszcie po postoju w Smyrnie, przez Dardanele i Morze Marmara, dotrzeć do Konstantynopola. Stąd już przez Bosfor statek wpływał na Morze Czarne, gdzie zgodnie ze słowami autora: „Skończył się sen”. Jak można mniemać, morski szlak wiódł autora dalej, do Odessy, skąd lądem udał się już w stronę rodzinnego Podola. Książka J. Narkiewicza Jodki, wydana w niewielkim nakładzie, nie odniosła przypuszczalnie większego sukcesu, dziś jednak stanowi dość znaczną rzadkość i warto poświęcić jej nieco uwagi⁷.

Koniecznym należy zadać pytanie, kim był Jan Narkiewicz Jodko. Jak zdołano ustalić na podstawie rozproszonych i fragmentarycznych śladów, z pewnością nie można łączyć jego sylwetki z Janem Narkiewiczem (1806–1886), jak nieraz to robiono⁸. Autor *Ze Wschodu* urodził się bowiem w roku 1852 w rodzinie zie-

⁴ J. Narkiewicz Jodko, *Ze Wschodu*, *op. cit.*, s. 88. Jedną z wcześniejszych podróży na Wschód odbył z Neapolu wraz z „karawaną” francuskich pielgrzymów (*ibidem*, s. 33–34).

⁵ Wiemy też, że Narkiewiczowi Jodce nieobcy był Egipt (jak wspomina, nabawił się tam „lekkiej oftalmii”). Niestety, nie pozostawił żadnych zapisów z pobytów w Aleksandrii, ewentualnie w Kairze, ani z dalszych wędrówek w górę Nilu. Ponieważ podróżował także do Indii, musiał znać Port Said i Suez.

⁶ Narkiewicz Jodko cenił szczególnie statki rosyjskie, stawiając je pod wieloma względami wyżej niż statki innych przewoźników (*ibidem*, s. 88).

⁷ Ponownego wydania *Ze Wschodu* jako reprintu podjęło się ostatnio wydawnictwo Deadpxels (Kraków 2023).

⁸ W katalogu Biblioteki Jagiellońskiej oraz w bazie NUKAT połączono obie sylwetki, naszemu autorowi przypisując te same dane biograficzne. Dotyczą one jednak wyłącznie Jana Narkiewicza (1806–1886), księdza katolickiego, zesłańca, autora publikacji dewocyjnych, niespokrewnionego z rodem Narkiewiczów Jodko z Jodek, herbu Lis; zob. M. Tyrowicz, *Jan Narkiewicz Jodko*,

miańskiej na Podolu. Jego ojcem był Jerzy Narkiewicz Jodko (1796–1875) herbu Lis, sędzia graniczny w Nowogródku, właściciel Bębnówki Wielkiej i Wolicy, matką natomiast Adela z Zaleskich (ur. 1821) herbu Prawdzic. Jego starszy brat to Antoni Narkiewicz Jodko (1843–1892), który po ojcu objął Wolice nad Słuczą⁹. Antoni jest postacią bardziej znaną; ceniony był jako miłośnik i znawca sztuki oraz kolekcjoner, w Wolicy zgromadził wielką bibliotekę i kolekcję dzieł sztuki¹⁰. Wiemy także, iż był ojcem dwóch córek – Adeli oraz Zofii¹¹. Jednej z nich – „Leli”, tzn. Adeli Narkiewiczównie Jodko, swej bratanicy, po zamęściu Kieniewiczowej – Jan Narkiewicz Jodko dedykował swą książkę¹².

[w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 22, Wrocław 1977, s. 543. Z księdzem Narkiewiczem bezpodstawnie identyfikuje autora *Ze Wschodu* także S. Filipowska, *Obraz dziewiętnastowiecznego Stambułu w polskiej i tureckiej literaturze wspomnieniowej*, Kraków 2017, s. 328.

⁹ Antoni doczekał się oddzielnego biogramu, zob. A. Dzierzbicka, *Antoni Narkiewicz Jodko*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 11, Wrocław 1964–1965, s. 251–252; z biogramu starszego brata pochodzi większość cytowanych tu informacji. Jak się jednak okazuje, Jan Narkiewicz Jodko oprócz brata Antoniego miał także siostrę Magdalenę, urodzoną w Bębnówce w roku 1848 (zm. 1928), zamężną za Jerzym Mogilnickim, dziedzicem dóbr Bzowiec (zob. R. Kulik, H. Kulik, *Grabowiecki słownik biograficzny*, t. 6, M–N, poz. 155, https://www.rodzinakulik.eu/grabowiecki_sownik_biograficzny/gsb.html).

¹⁰ Antoni wydał własnym sumptem ambitne dzieło, owoc wielu lat pracy: *Zarys dziejów malarstwa od najdawniejszych czasów do końca XVIII stulecia poprzedzony pobieżnym rzutem oka na historią i cywilizacją narodów starożytnych i mniej znanych ludów współczesnych, z uwzględnieniem przeważnie ich rozwoju w rozmaitych gałęziach nauki*, t. I–III, Lwów–Warszawa 1888. Całego przedsięwzięcia, bogato ilustrowanego i starannie wydanego, nie zdołał niestety ukończyć. Zob. J. Śliwa, *Starożytny Egipt oczami Polaków. Słownik biograficzny egiptologów, archeologów i badaczy pokrewnych dziedzin, podróżników i kolekcjonerów oraz literatów i malarzy zafascynowanych przeszłością i teraźniejszością Egiptu*, Kraków 2019, s. 111–112.

¹¹ Zob. wyżej, przypis 9. Ich matką była Helena z Czosnowskich.

¹² Adela Narkiewicz Jodko (1870–1935) wyszła za mąż w roku 1894 za Hieronima Kieniewicz (1866–1925), właściciela Bryniowa na Polesiu, działacza społecznego; zob. S. Kieniewicz, *Adela Narkiewicz Jodko*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 12, Wrocław 1966–1967, s. 417. Dedykację skierowaną „Do Pani Leli Kieniewiczowej, Kochana Lelo! Prosiłaś mnie o listy ze Wschodu. Słowo się rzekło, kobyłka u płotu. [...]” podpisał jako „Stryj J. Nark. Jodko”. Bratanica musiała być autorowi szczególnie bliska, usłuchał bowiem jej namów, dzięki którym powstała omawiana książka; zmieniła się jednak nieco jej formuła, początkowo pomyślana jedynie jako zbiór listów z podróży. Adela/Lela Kieniewiczowa jest autorką obszernych „Dzienników” pisanych w latach 1888–1915, obecnie w zbiorach Centralnego Archiwum Historycznego w Kijowie. Zob. K. Nadana-Sokołowska, *Dzienniki Adeli Kieniewiczowej: kobieta pisząca przełomu XIX i XX wieku*, „Teksty Drugie” 2019, nr 1, s. 303–320. W odautorskim tekście dedykacji *Ze Wschodu* wymieniony jest także niejaki „Nemo”, autor „dowcipnych a ciętych korespondencji z Paryża”, zamieszczanych na łamach petersburskiego „Kraju”. Bez wątplenia chodzi w tym przypadku o Stefana Krzywoszewskiego (1866–1950), dziennikarza i literata, przebywającego w Paryżu w latach 1897–1900, z pewnością należącego do kręgu bliższych znajomych i przyjaciół autora z dawnych lat (Metz?). Zob. M. Sprusiński, *Stefan Krzywoszewski*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 15, Wrocław 1970, s. 584–585.

Bębnowkę Wielką w powiecie proskurowskim, w guberni podolskiej objął Jan Narkiewicz Jodko po ojcu, zapewne tuż po jego śmierci (w roku 1875)¹³. W 1880 r. ożenił się z Jadwigą z Chylińskich, która w posagu wniosła pobliską wieś Jochimówkę/Jochimowce¹⁴. Siedziba Jana Narkiewicza Jodki w Bębnowce [il. 1] z czasem dodatkowo zapełniła się dziełami sztuki i pamiątkami; jak pisał goszczący tu niegdyś Tytus Maleszewski (1827–1898), znany w swoim czasie malarz, rysownik, znakomity pastelista¹⁵:

Tu wstępując w próg gościnnego dworu miłośnik Sztuki otoczonym się czuje nader przyjazną atmosferą Piękną. Niepospolite dzieła sztuki, oraz cenne przedmioty, jako trofea z odległych podróży gospodarza przedstawiają wielce interesującą całość. [...] Wreszcie liczne salony wypełnione nader cennymi przedmiotami i pamiątkami, mianowicie rzędami końskimi tureckimi spod Wiednia, starobaranowiecką porcelaną, wazami indyjskimi, pasami staropolskimi. Pomiędzy innymi odznaczają się szafa gdańska i skrzynia norymberska¹⁶.

W pałacowym parku, jak wynika z niektórych przekazów, znajdował się ponadto specjalnie wzniesiony pawilon, w którym mieściła się pracownia jego żony, malarki¹⁷. Niestety ani budynki, ani ich wyposażenie nie przetrwały do naszych czasów¹⁸.

Pewne wyobrażenie o jednym z salonów i jego wystroju daje fotografia sprzed roku 1914: na ogromnym smyrneńskim dywanie stał cenny komplet mebli w stylu Ludwika XV (pochodzący z zamku w Wiśniowcu), natomiast ściany zdobiły rodzinne portrety¹⁹. Wśród licznych obrazów zgromadzonych w Bębnowce znajdowały się m.in.: *Egipcjanka sprzedająca pomarańcze* Tadeusza Ajdukiewicza, *Modlący się Żydzi w Jom Kipur* i *Autoportret* Maurycego Gottlieba²⁰, *Głowa*

¹³ Ojciec, Jerzy Narkiewicz Jodko, około roku 1840 wznosił w Bębnowce, tuż po jej zakupie od Krasieńskich, spory pałac, którego opis i zdjęcie zamieścił A. Urbański, *Pro memoria. 4-ta seria rozgromionych dworów kresowych*, Warszawa 1929, s. 54–55 oraz R. Aftanazy, *Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej*, t. 9, Wrocław 1996, s. 27–29. Zob. także informacje dotyczące Bębnowki w: *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. I, Warszawa 1880, s. 164, s.v. Bębnowka [2].

¹⁴ Ze względu na przebiegającą w pobliżu linię kolei odesko-wołoczyskiej J. Narkiewicz Jodko zbudował tu stację kolejową, którą nazwał „Narkiewiczze”. Pałac wzniesiony przez niego w Jochimówce również nie przetrwał lat 1914–1917.

¹⁵ Zob. jego szczegółowe biogramy: J. Derwojed, *Tytus Maleszewski*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 19, Wrocław 1974, s. 308–309 oraz *idem*, *Tytus Maleszewski*, [w:] *Słownik artystów polskich*, t. 5, Wrocław 1993, s. 293–296.

¹⁶ Zob. T. Maleszewski, *Światła i cienie*, „Wędrowiec” 1895, nr 39 z 28 września, s. 769.

¹⁷ *Ibidem*, przypis 16.

¹⁸ Uległ dewastacji w latach 1914–1917. Jan Narkiewicz Jodko, względnie jego synowie: Jerzy, Franciszek, Edward i Jan, byli ostatnimi właścicielami tych dóbr. W czasach władzy radzieckiej w budynku pałacowym funkcjonowała szkoła; obecnie w zdziczałym podworskim parku zobaczyć można jedynie resztki zrujnowanych murów.

¹⁹ Zob. E. Chwalewik, *Zbiory polskie*, t. I, Warszawa 1926, s. 19; A. Urbański, *op. cit.*, s. 54–55; także R. Aftanazy, *op. cit.*, il. 29 na s. 28. Pewne informacje na temat dzieł sztuki zgromadzonych w reprezentacyjnych pomieszczeniach dworu w Bębnowce przekazał T. Maleszewski, *op. cit.*, s. 769.

²⁰ Swoją potrójny autoportret Maurycy Gottlieb umieścił również na obrazie *Modlący się Żydzi w Jom Kipur*.

Mulata Jacka Malczewskiego, *Stadnina* Wojciecha Kossaka czy *W Bębnówce na stepie* Józefa Brandta²¹. Cenna była również biblioteka oraz bogata kolekcja przedmiotów przywiezionych przez J. Narkiewicza Jodkę z jego blisko- i dalekowschodnich podróży, w tym wyróżniające się „wazy indyjskie”. Całość sprawiać miała wrażenie małego prywatnego muzeum.

Jak wynika z lektury omawianej książki, na trasie swej podróży autor okazał się wytrawnym tropicielem polskich śladów, znajdując odpowiednie tropy nawet w Jafie²² czy Bejrucie. Wędrując po stolicy Libanu, zachwycał się cudownymi willami, położonymi wśród kwitnących ogrodów:

Jedną z piękniejszych zauważyłem pobudowaną w czystym stylu arabskim, odznaczającą się dobrym smakiem i okazałością. Postawił dla siebie ten pałacyk ziomek nasz, znany tu powszechnie pod nazwą: Książę polski, a nawet po prostu – książę. Mieszkał w nim długie lata, odbywając stąd dalekie podróże w głąb pustyni, opuszczając zaś Beyruth darował willę drogmanowi swemu, który mu w jego wycieczkach towarzyszył. Obecnie drogman księcia nie żyje; pałacyk przeszedł w trzecie ręce, ale mieszkanie w *Il Principe* nietknięte oczekuje na swego pana²³.

Nasuwa się pytanie, czy obserwacja ta istotnie może stanowić przyczynek do legendy związanej z owianymi tajemnicą bliskowschodnimi podróżami Wacława Rzewuskiego, znanego wśród plemion beduińskich jako Emir Tadż el-Fahr²⁴. Bardziej prawdopodobne wydaje się jednak, że wzmianka ta dotyczyć może Kazimierza Jana Stanisława Podhorskiego (1831–1898) z Krzywca, który podobnie jak Emir parokrotnie podróżował na Bliski Wschód „w poszukiwaniu koni” dla

²¹ Niezależnie od zniszczeń i rozproszenia dzieł sztuki z Bębnówki, losy niektórych obrazów udało się zweryfikować i ustalić. Na przykład aktualne miejsce przechowywania *Modlących się Żydów* w *Jom Kipur* Maurycego Gottlieba, obrazu powstałego w roku 1878, to Muzeum Sztuki w Tel Awiwie. Z kolei obraz Józefa Brandta *W Bębnówce na stepie* (olej, wymiary 48 × 70 cm, datowany około 1903–1904), znany także jako *Luzak*, *Charciarz*, *Lisowczyk z chartami*, *Na ukraińskim stepie* lub *Wjazd na polowanie*, jeszcze w marcu 1926 r. stanowił własność Domu Sztuki w Warszawie; obecne miejsce przechowywania nie jest znane. Zob. *Józef Brandt 1841–1915*, t. 2, red. E. Micke-Broniarek, Warszawa 2018, s. 328 [L291]. Zasadnicze elementy kompozycji tego obrazu rozpoznać można na fotografii sprzed 1914 r.: obraz ustawiony na sztaludze w salonie w Bębnówce (A. Urbański, *op. cit.*, il. na s. 55; R. Aftanazy, *op. cit.*, il. 29 na s. 28). Odnotowano także, iż w okresie międzywojennym w handlu antykwarycznym pojawiały się książki z ekslibrisem „Jan Narkiewicz Jodko w Bębnówce”.

²² W Hospicjum św. Józefa przebywały trzy zakonnice z Polski; autor odnotował bezpośrednie spotkanie z jedną z nich (J. Narkiewicz Jodko, *Ze Wschodu*, *op. cit.*, s. 8–10).

²³ *Ibidem*, s. 50.

²⁴ Wacław Rzewuski (1784–1831), podróżnik, orientalista, hodowca i znawca koni arabskich czystej krwi. Na Bliskim Wschodzie przebywał w latach 1817–1820. Uczestnik powstania listopadowego; zginął w niejasnych okolicznościach w bitwie pod Daszowem (4 maja 1831 r.). Ponieważ nie znaleziono jego ciała, w myśl ukształtowanej wówczas romantycznej legendy Rzewuski miał wrócić na Wschód, gdzie rzekomo parokrotnie miał być widziany. Zob. J. Reychman, *Podróżnicy polscy na Bliskim Wschodzie w XIX w.*, Warszawa 1972, s. 28–32 oraz 91–114; T. Majda, *Życie i twórczość Wacława Rzewuskiego*, [w:] W.S. Rzewuski, *O koniach wschodnich i wywodzących się z ras orientalnych*, Warszawa 2012, t. 3. s. 9–39.

swej stadniny. Zgodnie z zachowanym przekazem znaczną część każdego roku Podhorski spędzać miał w Bejrucie, gdzie „urządził dla siebie rezydencję”²⁵.

W Smyrnie (Izmirze) dotarł Narkiewicz Jodko do pomnika grobowego generała Ludwika Michała Paca, co stało się okazją do przypomnienia o jego zasługach²⁶. Dzięki uprzejmości miejscowego fotografa zdołał nawet w swej relacji umieścić odpowiednią rycinę [il. 2], opatrzoną dodatkowo starannie przepisany tekstem polskiej inskrypcji²⁷.

J. Narkiewicz Jodko odnotował też wiele innych interesujących spotkań na swym szlaku. W Tripoli (Tarabulus asz-Szam) podążał śladami średniowiecznych trubadurów i krzyżowców, z poematem Rostanda w rękę śledząc losy bohaterów bezpośrednio na zamku Raymonda de Saint-Gilles²⁸. Sporo uwagi poświęcił tureckim dziejom Michała Czajkowskiego (Sadyka Paszy) oraz tzw. niekrasowcom i ich skomplikowanym, emigranckim losom²⁹.

²⁵ Zob. T. Epsztejn, *Z piórem i paletą. Zainteresowania intelektualne i artystyczne ziemiaństwa płoskiego na Ukrainie w II poł. XIX wieku*, Warszawa 2005, s. 447.

²⁶ Ludwik Michał Pac (1780–1835), generał, senator wojewoda, polityk i podróżnik, kolekcjoner; od roku 1809 w armii francuskiej, uczestnik kampanii napoleońskich. Po upadku powstania listopadowego przebywał na emigracji. W roku 1835 wyruszył w misji dyplomatycznej na Wschód (Grecja, Egipt, Turcja). Zmarł nagle w Smyrnie 31 sierpnia 1835 r., pochowany został na dziedzińcu klasztoru św. Polikarpa tamże. Jego pomnik grobowy, opatrzony inskrypcją łacińską i polską, ozdobiony jest portretowym medalionem zmarłego, dłuta Władysława Oleszczyńskiego (1807–1866). Niezależnie od zasług wojskowych pamiętać należy o roli, jaką Pac odegrał jako reformator społeczny, pionier nowoczesnego rolnictwa i mecenas sztuk pięknych. Zob. S. Maciejewski, *Szlachetni pasjonaci*, Olsztyn 1978, s. 147–177.

²⁷ J. Narkiewicz Jodko, *Ze Wschodu*, *op. cit.*, s. 101–103. By uzyskać dobrej jakości zdjęcie pomnika, nasz wędrowiec dotarł do cenionego w Smyrnie francuskiego fotografa, Alphonse’a Rubellina, prowadzącego swój zakład od roku 1865 przy „rue Franque, passage Psara-Khan” (istniał co najmniej do roku 1918, wówczas już prowadzony przez syna, Edouarda Rubellina). Ponieważ fotograf doceniał wojenne czyny Paca na rzecz Francji, nie przyjął honorarium za wykonane zdjęcia: „Panie! Generał Pac walczył przecież dla Francji!”. Opis pomnika wraz z ilustracją opublikował Narkiewicz Jodko także oddzielnie; zob. J. Narkiewicz Jodko, *Pomnik generała Paca w Smirnie*, „Tygodnik Ilustrowany” 1898, nr 30, s. 582 (datowany „Bębnowka, d. 16 maja 1898”). Tekst jest identyczny jak w wydaniu książkowym, wzbogacony jedynie o uwagę dotyczącą uszkodzenia girlandy, utraconej podczas remontu sąsiedniego domu.

²⁸ J. Narkiewicz Jodko, *Ze Wschodu*, *op. cit.*, s. 63–70. Jest to jedna z budowli obronnych krzyżowców, opanowana przez mameluków w roku 1289, odbudowana w XIX w., obecnie znana jako Kalat Sindžil lub Kalat Tarabulus. Tu rozgrywały się losy bohaterów dramatu poetyckiego Edmonda Rostanda *La princesse lointaine* (1895).

²⁹ *Ibidem*, s. 123–138. Michał Czajkowski/Sadyk Pasza (1804–1886), powieściopisarz i działacz polityczny, uczestnik powstania listopadowego, w latach 1832–1872 na emigracji. Od roku 1841 w Turcji jako agent Hotelu Lambert, kierujący agencją polską na Wschodzie. Od roku 1855 dowodził utworzonym przez siebie oddziałem Kozaków Sułtańskich. J. Narkiewicz Jodko przytoczył w swym tekście fragmenty relacji M. Czajkowskiego z pobytu wśród niekrasowców w Binevle na podstawie wydanych wówczas *Pamiętników Sadyka Paszy*, Lwów 1898. Niekrasowcami zwano wówczas grupę dońskich Kozaków staroobrzędowców, którzy w roku 1708 opuścili granice Rosji, szukając odpowiednich warunków na terenie Turcji. Jako żołnierze służyli sułtanom w walce z Rosją i jej sprzymierzeńcami (Serbowie, Grecy). Z czasem przenieśli swe siedziby z Anatolii do Bułgarii. Do udziału w swych planach starał się bezskutecznie wykorzystać niekrasowców także M. Czajkowski.

Ciekawy materiał stanowią reporterskie obserwacje autora dotyczące tzw. piątkowego salamliku, czyli uroczystego przemarszu sułtana Abdülhamida II do meczetu Hamidije, wzniesionego w latach 1884–1886³⁰. Podobny charakter ma również interesujący opis uczestnictwa w festynie oraz w zawodach jeździeckich na hipodromie w Dolinie Paradiso w pobliżu Smyrny³¹.

Autor uważnie odnotowywał rozmaite zjawiska obyczajowe, prowadził interesujące konwersacje z towarzyszami podróży, poświęcając im sporo uwagi³². Bez wątpienia istotne było spotkanie z rosyjskim dziennikarzem Własem Doroszewiczem, wracającym wówczas z podróży na Sachalin, którą odbył w roku 1897 „wraz z 800 skazanymi do ciężkich robót, i pobytu tamże przez sześć miesięcy”³³.

Autor jest wstrząśnięty relacjami o pogromach i rzeziach Ormian oraz Greków, które referuje z pierwszej ręki, powołując się na bezpośrednich świadków tych tragicznych wydarzeń³⁴. Jego rozmówcy pamiętali jeszcze o tragicznych wydarzeniach na Chios w roku 1822; szczególnie poruszający jest opis zbrodni popełnionej współcześnie w Stambule na rodzinach dwóch bogatych ormiańskich kupców.

J. Narkiewicz Jodko nie zawsze miło wspominał wymuszone kontakty z przedstawicielami miejscowej ludności w Syrii i Palestynie (w tym spotkania z żebrakami czy trędowatymi w Jerozolimie), starał się przy tym odnotować dość poprawnie usłyszane zwroty w języku arabskim³⁵.

Autor *Ze Wschodu* był bez wątpienia wrażliwym znawcą sztuki, zainteresowanym nowszymi odkryciami z tego zakresu. Chyba jako pierwszy przekazał

³⁰ *Ibidem*, s. 157–164. Uroczysty przemarsz sułtana Abdülhamida II (1876–1909) wraz z orszakami w drodze na piątkowe modły do meczetu Yildiz Hamidiye Camii, wzniesionego za jego panowania. Okres sprawowania władzy przez niego oceniany jest negatywnie (co również daje się odczuć w relacji J. Narkiewicza Jodki); rządził despotycznie, wprowadzony został policyjny terror, dochodziło do pogromów i rzezi Ormian oraz Greków. W roku 1909 sułtan został zdetronizowany w wyniku rewolucji młodoturków; zwany był krwawym sułtanem.

³¹ *Ibidem*, s. 105–112. Uczestnicy dotarli pociągiem do stacji kolejowej Paradiso (obecnie: Şirinyer), usytuowanej na linii Izmir–Aydin. Pierwsze w Turcji gonitwy koni angielskich i arabskich odbywały się na miejscowym hipodromie regularnie już od roku 1856.

³² Byli wśród nich zarówno zwykli marynarze – członkowie załogi, emerytowany urzędnik czy wojskowy, jak i francuski arystokrata czy znany rosyjski dziennikarz (m.in. *ibidem*, s. 25–29, 30–31, 34–45, 96–97). Na szczególną uwagę zasługuje spotkanie z księciem Alfredem Alojzym Edwardem von Liechtenstein (1842–1907), wracającym z wyprawy myśliwskiej do Somalii (*ibidem*, s. 119–121). Jak podkreślał J. Narkiewicz Jodko, książę „po polsku ze mną rozmawiał, twierdząc, że mu to prawdziwą przyjemność sprawia” (jego matką była Ewa Józefina Julia Eudoksja z Potockich).

³³ *Ibidem*, s. 6. Włas Michajłowicz Doroszewicz (1865–1922), pisarz, publicysta i krytyk teatralny, znany jako autor licznych felietonów. Aktualnie występował jako korespondent popularnej gazety „Odesskij Listok”. Efektem jego pobytu na Sachalinie jest książkowy reportaż o losach skazańców *Sachalin (Katorga)* (Moskwa 1903); wydanie polskie: W. Doroszewicz, *Sachalin*, przeł. Z. Pietkiewicz, t. 1–3, Warszawa 1899–1901.

³⁴ J. Narkiewicz Jodko, *Ze Wschodu*, *op. cit.*, m.in. s. 95, 163–166.

³⁵ *Ibidem*, s. 51, 52, 54, 71.

polskim czytelnikom informację o diskutowanych szeroko nowych tureckich odkryciach archeologicznych w Sydonie, dokonanych przez Hamdię Osmana³⁶:

W powrocie z bazaru zachodzę do Muzeum w Tchini kiosk³⁷, by raz jeszcze nasycić się widokiem sarkofagów sydońskich. Między 21 grobowcami najrozmaitszych stylów i epok, które w latach 1887–1888 znalezione zostały w Saidzie (dawnym Sydonie) i do Konstantynopola przewiezione, jest kilka tak nadzwyczajnie pięknych, że gdyby nic innego w Konstantynopolu do widzenia nie było, dla nich samych przyjechałby tu warto. Trzy zwłaszcza grobowce powszechną uwagę zwracają. Tak zwany Likijski, odznaczający się oryginalnością struktury i cudownymi kształtami dwóch kobiet Sfinksów. Grobowiec płaczek, przedstawiający cały szereg kobiet w żałobnych szatach, z których każda w sposób całkiem odmienny, lecz zawsze nader estetyczny i poważny, swój żal wyraża. A nade wszystko sarkofag tzw. Aleksandra Macedońskiego, przedstawiający sceny z polowania i bitew. Jest to arcydzieło sztuki attyckiej w całym tego słowa znaczeniu. Przytem może ten grobowiec służyć jako najpiękniejszy wzór rzeźby polichromicznej, farby się bowiem dotychczas w niektórych zwłaszcza jego częściach znakomicie przechowały. Raz jeszcze powtarzam, iż sarkofagi te zasługują, by dla nich specjalnie do Konstantynopola przyjechano. Fotografie onych i opis szczegółowy wysłałem do „Tygodnika Ilustrowanego”, który je zechce może użytkować³⁸.

Bez wątpienia Narkiewicz Jodko ma rację, gdyż obecnie nie sposób nawet wyobrazić sobie choćby podręcznika starożytnej sztuki greckiej bez omówienia tego zespołu znalezisk i od lat trwających dyskusji na temat ich oceny i prób ustalenia precyzyjnej chronologii oraz wyróżnienia warsztatów i określenia artystów, ich twórców. Marmurowe sarkofagi o bogatym wystroju rzeźbiarskim to wybitne przykłady sztuki greckiej V–IV w. p.n.e., odkryte w kryptach lokalnych władców; określane są zwyczajowo mianem sarkofagów sydońskich. Tzw. sarkofag lykijski, spoczywający w najgłębszej komorze, należy do kręgu sztuki grecko-anatolijskiej z lat 430–420 p.n.e. (swą nazwę zawdzięcza podobieństwu pokrywy do skalnych grobowców z terenu Lykii)³⁹. Tzw. sarkofag płaczek [il. 3], w którym spoczywać miał satrapa Straton I (370–358 p.n.e.), przypisywany jest

³⁶ Osman Hamdi (1842–1910), wybitny intelektualista, historyk sztuki i archeolog, znany malarz. Pionier tureckich badań archeologicznych. Od roku 1881 dyrektor Muzeum Archeologicznego w Stambule. Z jego inicjatywy (1884) wprowadzona została przez władze ustawa o ochronie i zakazie wywozu zabytków archeologicznych. Rezultaty badań prowadzonych przez niego w latach 1887–1888 na cmentarzysku w miejscowości el-Ayaa w pobliżu Sydonu wzbudziły ogólnoświatową sensację i po dzień dzisiejszy zajmują ważne miejsce w dziejach sztuki starożytnej.

³⁷ *Ibidem*, s. 155. Çinili Köşk, czyli tzw. Pawilon Fajansowy usytuowany na obszarze pałacu Topkapı w Stambule. Zbudowany został w roku 1472 jako pałacyk rekreacyjny dla sułtana Mahmuda II; najstarsza zachowana budowla turecka o świeckim charakterze. Obecnie stanowi część kompleksu Muzeum Archeologicznego z ekspozycją ceramiki.

³⁸ *Ibidem*, s. 155–156. W okresie obejmującym lata 1895–1920 publikacji takiej jednak nie potwierdzono. Zob. także A. Jeleń, *Starożytności zagraniczne na lamach „Tygodnika Ilustrowanego” do 1914 roku*, „Folia Archaeologica”, t. 30, 2015, s. 265–276.

³⁹ Sarkofag odkryty został w hypogeum A, w komorze IV; marmur paryjski, dł. 253 m. Zob. G. Mendel, *Catalogue des sculptures grecques, romaines et byzantines*, t. I, Konstantynopol 1912, s. 158–171.

nieraz nawet Praksytelesowi⁴⁰. Najwięcej uwagi wzbudził tzw. sarkofag Aleksandra Wielkiego (datowany na lata 330–310 p.n.e.), wśród uczestników scen batalistycznych i scen polowań zdobiących jego ściany wyróżniono bowiem nie tylko lokalnych władców, lecz także portretowy wizerunek Aleksandra Wielkiego. W omawianym sarkofagu spoczywały prawdopodobnie zwłoki satrapy Abdalonymasa lub Filoklesa, jednego z jego następców [il. 4]⁴¹.

Niezależnie od zbiorów Muzeum Osmańskiego w Stambule J. Narkiewicz Jodko starał się poznać także inne zabytki archeologiczne, których w Turcji nie brakuje. W trakcie którejś z poprzednich podróży był m.in. w Efezie, tym razem jednak, z powodu wyjazdu na festyn połączony z wyścigami, musiał „tak upragnionej przejażdżki zaniechać”:

Ale mówią mi tutejsi mieszkańcy, iż ruiny Hierapolis, leżące o trzy dni drogi konno od Smyrny, są nierównie piękniejsze, a przytem bardzo mało znane dotychczas, gdyż do niedawna jeszcze rozbójnicy tam grasowali, aż ich Midhat Pasza przetrzebił⁴².

Jako zdeklarowany miłośnik sztuki starożytnej J. Narkiewicz Jodko w trakcie jednej ze swych wcześniejszych wypraw dotarł również do Olimpii. Jak stwierdził:

W miejscu, gdzie się przed laty cała Grecya starożytna na igrzyska Olimpijskie zbierała, wśród odgrzebanych z piasku i zapomnienia świątyń, wznosi się na pagórku skromne muzeum, zawierające w sobie nieocenione skarby, których widok niewysłowioną rozkoszą wielbiciela sztuki napełnia⁴³.

⁴⁰ Sarkofag odkryty został w hypogeum A, w komorze I; marmur pentelicki, dł. 2,85 m. Zob. G. Mendel, *op. cit.*, s. 48–73; por. M.L. Bernhard, *Sztuka grecka IV wieku p.n.e.*, Warszawa 1974, s. 422–431, il. 270–275.

⁴¹ Sarkofag odkryty został również w hypogeum A, w komorze III; marmur pentelicki, dł. 3,20 m. Zob. G. Mendel, *op. cit.*, s. 171–200; por. M.L. Bernhard, *op. cit.*, s. 431–446, il. 276–280.

⁴² J. Narkiewicz Jodko, *Ze Wschodu*, *op. cit.*, s. 112. Hierapolis to starożytne miasto w południowo-zachodniej Turcji, położone na zboczu góry Cökelez, powyżej wapiennych tarasów Pamukkale. Ośrodek dawnego frygijskiego kultu Kybele. Rozkwit miasta nastąpił w czasach hellenistycznych i rzymskich. Doskonale zachowany jest jego układ przestrzenny oraz zabytki dawnej architektury. By poprzeć swój zachwyt wspaniałymi widokami, autor przytacza opinię Elisée Reclusa (1833–1905), francuskiego geografą, lecz także teoretyka i uczestnika ruchu anarchistycznego, na temat teatru – „najpiękniej zbudowanego i najwięcej oszczędzonego przez czas zabytku, jaki nam pozostał z epoki Hadryana”. Wspomniany w powyższym cytacie Midhat Pasza (1822–1883) to polityk turecki, w latach 1864–1869 gubernator Bułgarii, przez jakiś czas gubernator Smyrny, mianowany wielkim wezyrem w roku 1872. Od roku 1876 przywódca rewolucyjnej partii Ruchu Młodoosmańskiego.

⁴³ Zob. J. Narkiewicz Jodko, *Posąg Hermesa*, „Tygodnik Ilustrowany” 1899, nr 15, s. 295. W tekście autor informuje zainteresowanych, jak można dotrzeć do Olimpii bezpośrednio z Triestu: żeglugową „linią Tesalijską” do Patras, „stąd cię już kolej żelazna do Pyrgos i nad brzegi Ruphia, dawnego Alpheios zaprowadzi”.

Znalazł się wówczas pod ogromnym wrażeniem „posągu Hermesa”; pisał o nim: „Jest to doskonały efeb. Może słuchać Sofoklesa i rozumieć Platona”⁴⁴. Na temat posągu Hermesa z małym Dionizosem przygotował oddzielny tekst, który ukazał się drukiem równocześnie z jego książką⁴⁵.

W innym miejscu swej relacji *Ze Wschodu* autor notuje parogodzinny postój na wyspie Chios, „zwanej rajem Archipelagu”, charakteryzując uzdolnienia i cechy mieszkańców oraz ich tragiczne losy, spowodowane nie tylko tureckimi prześladowaniami, lecz także naturalnymi kataklizmami (trzęsienia ziemi w latach 1881 i 1883)⁴⁶. W swoich wywodach wspiera się autorytetem francuskiego historyka Fustela de Coulanges⁴⁷. Wielokrotnie, niejako przy okazji, autor zapoznaje czytelników także z topografią takich ośrodków jak Jerozolima, Bejrut, Smyrna i Stambuł.

Jak wynika z lektury *Ze Wschodu*, J. Narkiewicz Jodko – wychowany w środowisku związanym z kulturą francuską – nastawiony był zdecydowanie antyniemiecko; z wyraźną dezaprobatą obserwuje ekspansję niemieckiego handlu i przemysłu w Turcji, od konfekcji na bazarach poczynając, po armaty Kruppa strzegące cieśniny Dardanele⁴⁸.

W uzupełnieniu dodać należy, iż tekst podróźniczych wspomnień Jana Narkiewicza Jodki opatrzony jest dość licznymi ilustracjami Juliana Maszyńskiego (1847–1901), popularnego w owym czasie malarza i rysownika, autora licznych scen rodzajowych, krajobrazów i portretów; ze względu na krótki pobyt w Algierii (1884–1885) stosunkowo bliska była mu również tematyka orientalna⁴⁹.

⁴⁴ Zob. *ibidem*. Chodzi w tym przypadku o posąg Hermesa z małym Dionizosem na rękę. Marmur paryjski, wys. 2,15 m; rzeźba została odkryta w 1877 r. w trakcie niemieckich wykopalisk w Olimpii, prowadzonych w latach 1875–1881. Uznana została wówczas za grecki oryginał, który wyszedł spod dłuta Praksytelesa (ok. 370–340 p.n.e.). Autor powołał się tu na autorytet Édouarda Schuré (1841–1929), francuskiego historyka i teozofa: „Jeżeli chcesz podziwiać kwiat helleńskiej piękności, spojrzij na Hermesa, dłuta Praxytela” (*Sanctuaires d’Orient*, 1898). Sam stwierdza: „Dreszcz boskiej młodości wypływa z tego marmuru, i odchodzisz od posągu, wyznając, iż piękniejszego w życiu nie widział”. Obecnie posąg uważany jest nie za oryginał, lecz za wierną, doskonałą kopię dzieła klasycznego, wykonaną w czasach hellenistycznych lub rzymskich. Zob. M.L. Bernhard, *Sztuka grecka IV wieku p.n.e.*, Warszawa 1974, s. 267–274.

⁴⁵ J. Narkiewicz Jodko, *Posąg Hermesa*, *op. cit.*

⁴⁶ J. Narkiewicz Jodko, *Ze Wschodu*, *op. cit.*, s. 95–96.

⁴⁷ Numa Denis Fustel de Coulanges (1830–1889), archeolog, historyk starożytności i średniowiecza, autor m.in. pracy *La cité antique*, Paris 1864. W roku 1853 podjął badania wykopaliskowe na Chios z myślą o przygotowaniu historii wyspy.

⁴⁸ J. Narkiewicz Jodko, *Ze Wschodu*, *op. cit.*, s. 122, 150–152, 160.

⁴⁹ Zob. jego szczegółowe biogramy: J. Wiercińska, *Julian Maszyński*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 20, Wrocław 1975, s. 161–163 oraz J. Polanowska, *Julian Maszyński*, [w:] *Słownik artystów polskich*, t. 5, Wrocław 1993, s. 419–424. Również i w tym przypadku pokusił się Maszyński o sporządzenie rysunkowego portretu autora: zob. J. Narkiewicz Jodko, *Ze Wschodu*, *op. cit.*, ilustracja na s. 19, ukazująca Narkiewicza Jodko w trakcie rozmowy przy Ścianie Płaczu w Jerozolimie (jego rozmówcą jest Żyd niedawno przybyły z Podola). Przypuszczać można, iż Narkiewicz Jodko posługiwał się w czasie podróży aparatem fotograficznym, większość ilustracji wykonanych przez Maszyńskiego wskazuje bowiem na wykorzystanie takiej właśnie pomocy źródłowej.

J. Maszyński ceniony był również jako ilustrator książek i czasopism, współpracował m.in. z „Tygodnikiem Ilustrowanym” i warszawskim wydawnictwem Gebethnera i Wolffa, które wydało książkę J. Narkiewicza Jodki.

Kilka lat później, w 1909 r., J. Narkiewicz Jodko opublikował własnym nakładem relację z podróży do Szwajcarii⁵⁰. Jej lektura ukazuje nam inne nieco oblicze autora, widzimy go tutaj bowiem także jako wzorowego gospodarza i uznanego hodowcę krów rasy simentalskiej, alpejskiego bydła mleczno-mięsnego, niezwykle cenionego w całej Europie⁵¹. W tekście autor wykazuje doskonałe opanowanie z walorami tej odmiany, a nawet z cenami poszczególnych, odznaczonych sztuk, odwiedzał bowiem specjalistyczne targi i wystawy oraz hodowle znane z najbardziej dorodnych okazów⁵². Ponadto przeprowadził fachowy wywiad „u pana de Wattenwyll, prezesa federacji syndykatów hodowlanych rasy czerwono-srokatej (Simenthal)”⁵³.

Istotny punkt relacji J. Narkiewicza Jodki stanowi też wizyta w znanej szwajcarskiej szkole rolniczej w Grangeneuve, przygotowującej młodych ludzi do pracy w nowoczesnym rolnictwie⁵⁴:

O pięć kilometrów od Fryburga, w cudownej miejscowości nad rzeką i wodospadem, u stóp gór niebotycznych, śniegiem pokrytych, wznosi się gmach olbrzymi o pięknych architektonicznych liniach, mieszczący w sobie szkołę agronomiczną kantonu Fryburskiego⁵⁵.

Od roku 1848 szkoła funkcjonowała w pocysterskim opactwie Hauterive, którego początki sięgają roku 1138; w trakcie odwiedzin J. Narkiewicza Jodki mieściła się już w nowym, nowoczesnym gmachu.

Krótką wizytę złożył też J. Narkiewicz Jodko w „zameczku gentlemann-fermera pod Fryburgiem”, korzystając z zaproszenia otrzymanego w trakcie

⁵⁰ Jan Narkiewicz Jodko, *Z wrażeń szwajcarskich. Fryburg. Szkoła rolnicza. Bern. Wizyta w zameczku*, Kijów 1909, ss. 31. Pani Annie Tomaszewicz (Biblioteka Jagiellońska) wdzięczny jestem za pomoc w dotarciu do cytowanej, niezwykle trudno dostępnej publikacji.

⁵¹ Narkiewicz Jodko hodował w Bębnowce także bydło tej właśnie rasy, ciesząc się renomą jednego z najwybitniejszych hodowców na Podolu. Bydło simentalskie popularne było już wtedy nie tylko w Galicji, ale także na Podolu i Wołyniu, wprowadzane sukcesywnie przez lokalne sekcje hodowli bydła, a także z inicjatywy Związku Ziemiaków. Przykładowo w roku 1911 w celu zakupu krów i reproduktorów tej rasy przebywała w Szwajcarii grupa hodowców z księciem Witoldem Czartoryskim na czele.

⁵² J. Narkiewicz Jodko, *Z wrażeń szwajcarskich...*, *op. cit.*, s. 5–11. Bardziej szczegółowe obserwacje i doświadczenia hodowcy przedstawił Narkiewicz Jodko w oddzielnym artykule, ilustrowanym także zdjęciami najbardziej dorodnych okazów (zob. J. Narkiewicz Jodko, *W dolinie Simentalu*, „Tygodnik Ilustrowany” 1909, nr 19, s. 341).

⁵³ J. Narkiewicz Jodko, *Z wrażeń szwajcarskich...*, *op. cit.*, s. 22–25. Johannes von Wattenwyll to przedstawiciel jednej z najstarszych patrycjuszowskich rodzin Berna; oprócz miejskiej rezydencji posiadał też zamek Eilenau pod Bernem.

⁵⁴ Narkiewicz Jodko przywiózł ze sobą z zaboru rosyjskiego „dwóch młodych ziomków, którzy zamierzają się kształcić na gospodarzy”, ci jednak szybko zrezygnowali, widząc jak ważny element 2,5-letniej nauki stanowi praca fizyczna i dość surowe warunki bytowe (*ibidem* s. 19–20).

⁵⁵ *Ibidem*, s. 13–21. Autor odnotował też wśród uczących się obecność czterech Polaków.

zwiedzania wspomnianych już targów od „pana Louisa de Boccarta”⁵⁶. Swego gospodarza zapytał autor m.in. o opinię na temat polskich robotników, pracujących tu sezonowo przy żniwach i zbiorze buraków. W odpowiedzi usłyszał, iż „pracują sumiennie i uczciwie, całe miasto podziwiała pobożność ludu polskiego w czasie procesji Bożego Ciała”⁵⁷.

J. Narkiewicz Jodko zwrócił uwagę na obecność Polaków przede wszystkim w czasie pobytu we Fryburgu, stołecznym mieście kantonu, od niedawna dopiero posiadającym własny uniwersytet (założony w roku 1889); język polski słyszeć tu można było częstokroć nawet na ulicy⁵⁸. We Fryburgu studiowało w tym czasie wielu Polaków, nie brak było ich także wśród wykładowców tej uczelni⁵⁹. W tym kontekście autor wspomniał również o witrażach Józefa Mehoffera, do dziś stanowiących – na równi z katedrą św. Mikołaja – jedną z ważniejszych atrakcji tego miasta:

Promienie zachodzącego słońca wciskają się do wnętrza cudownej katedry przez purpurę, złoto i lazur witraży Mehofferowskich⁶⁰.

W trakcie szwajcarskiej wyprawy zdołał też Jan Narkiewicz Jodko odwiedzić swego „kolegę ze szkół i przyjaciela hr. Maksymiliana Diesbacha, mieszkającego na wsi o parę kilometrów za miastem”⁶¹. Żywe więzy przyjaźni i zażyłości pomiędzy obu rodzinami potwierdził związek małżeński zawarty przez syna J. Narkiewicza Jodki z bratanicą M. Diesbacha⁶².

⁵⁶ Owym „dżentelmenem-farmerem” był Louis Ernest de Boccard (1846–1911), skoligacony z rodziną de Diesbach. Jako hodowca był on zwolennikiem fryburskiej odmiany bydła („czarno-srokatej”). Zob. *ibidem*, s. 26–30.

⁵⁷ *Ibidem*, s. 30.

⁵⁸ Już na dworcu spotkał autor Józefa Orpiszewskiego (1852–1922), zasłużonego inżyniera szwajcarskich kolei państwowych (*ibidem*, s. 3).

⁵⁹ J. Narkiewicz Jodko wymienia następujących profesorów tej uczelni: Kowalskiego [Józef Wierusz Kowalski, objął katedrę fizyki, zorganizował wydział matematyczno-przyrodniczy, rektor w latach 1897–1898], Dobrzyckiego [Stanisław Dobrzycki, kierował katedrą języków i literatur słowiańskich], Kostaneckiego [Antoni Kostanecki, profesor ekonomii], Estreichera [Tadeusz Estreicher, kierował katedrą chemii]. Zob. *ibidem*, s. 3.

⁶⁰ Por. *ibidem*, s. 4. Poczynając od roku 1895, krakowski artysta Józef Mehoffer zaczął realizować wieloletni projekt dotyczący wykonania witraży w gotyckiej katedrze św. Mikołaja we Fryburgu (do roku 1918 jego secesyjne koncepcje zrealizowano jedynie w oknach kaplic naw bocznych).

⁶¹ Zob. *ibidem*, s. 11–12. Ów przyjaciel to hrabia Maximilien François de Diesbach-Torny, książę de Sainte-Agathe (1851–1916), prawnik, znawca i miłośnik sztuki, historyk i heraldyk, autor licznych publikacji z tego zakresu; działacz samorządowy i polityk, w swoim czasie dyrektor Biblioteki Kantonalnej i Uniwersyteckiej we Fryburgu. Zob. P. de Pury, *†Max de Diesbach*, „Archives Heraldiques Suisses” 1916, nr 2, s. 1–4.

⁶² Jeden z czterech synów Jana Narkiewicza Jodki, Franciszek Edward Maksymilian (1884–1951), ożenił się z Marią Teresą Ludwiką de Diesbach-Torny (1886–1968), córką Georgesa-Josepha de Diesbach-Torny (1853–1903). Jak odnotował J. Narkiewicz Jodko: „Od paru lat najpiękniejsze córki patrycjuszowskich rodów fryburskich wychodzą za Polaków” (J. Narkiewicz Jodko, *Z wrażeń szwajcarskich...*, *op. cit.*, s. 4).

Ostatni fragment cytowanej broszury jest szczególnie znamieny w kontekście wcześniej omawianych podróży bliskowschodnich J. Narkiewicza Jodki (tekst pisany był już w Genui, w oczekiwaniu na statek). Autor stwierdza: „Ale czas już do domu. Powracam morzem na Sycylię, Smyrnę, Konstantynopol [...]”⁶³. Następnie zwraca uwagę na niebezpieczeństwa oczekujące podróżnych w Smyrnie („porywają rozbójnicy nieostrożnych, którzy się za miasto wybierają”), a tak są „nadzwyczajnie tentujące okolice Smyrny, zwłaszcza dolina Paradysu i ruiny Efesu. Będzie co chce, statek pod parą, audaces fortuna juvat!”⁶⁴. Tym samym nawiązuje J. Narkiewicz Jodko do miejsc i wydarzeń opisanych w swej poprzedniej książce, której poświęcono tu znacznie więcej uwagi.

JOACHIM ŚLIWA

JAN NARKIEWICZ JODKO (1852–CA. 1920).
FORGOTTEN TRAVELER, ART LOVER AND BREEDER

Key words: Jan Narkiewicz Jodko (1852–ca. 1920), Osman Hamdi (1842–1910), Adela Kieniewiczowa (1870–11935), Ludwik Michał Pac (1780–1835), Michał Czajkowski (1804–1886), Ichnatiy Nekrasov (1660–1737), Maximilien de Diesbach-Torny (1851–1916), Louis de Bocard (1846–1911), Bębnówka Wielka, Beirut, Jaffa, Izmir/Smyrna, Istanbul/Constantinople, Sidon, Tripoli, Fribourg, Grangeneuve, Bern

SUMMARY

In the late years of the 19th century, Jan Narkiewicz Jodko embarked on several sea journeys to explore the ports and monuments of the eastern shores of the Mediterranean. He published his impressions of one of such voyage, made at the turn of 1897/1898, as *From the East* (Warsaw 1899). His itinerary led from Alexandria to Constantinople. On the way, he visited Jaffa, Beirut and Tripoli sailing through the so-called Archipelago to Piraeus and on towards the Turkish coast, to finally arrive at his destination via the Dardanelles and the Sea of Marmara, with a stopover in Smyrna. In his publication, Narkiewicz-Jodko sought to shed light on the contemporary political situation in the Middle East and inform his readers on some artistic events. Among other things, his

⁶³ *Ibidem*, s. 30. Następnie dalej, przez Morze Czarne płynął do Odessy, podobnie jak wtedy, gdy wracał ze swoich bliskowschodnich wojaży.

⁶⁴ *Ibidem*, s. 31. Omawiając drukowaną spuściznę J. Narkiewicza Jodki, wspomnieć należy także jego polemikę z hrabią Wincentym Łosiem (1857–1918), autorem zbioru nowel *Dzisiejsze małżeństwa. Opowiadania światowca*, Kraków 1881, prowadzoną za pośrednictwem tzw. listów otwartych, publikowanych nakładem autora i drukowanych czcionkami „Czasu”. Zob. J. Narkiewicz Jodko, *List otwarty do autora: „Dzisiejszych małżeństw”*, Kraków 1883 oraz *idem*, *Odpowiedź na list otwarty hr. Winc. Łosia*, Kraków 1883. Owe ulotne druki sygnowane były „Jan Jodko” i datowane „w Bębnówce”. Narkiewicz Jodko, niezależnie od literackiej oceny tekstów, zarzucał m.in. Łosiowi, iż ten w swych opowiadaniach, opartych na rzeczywistych wydarzeniach, nie dość skutecznie ukrył personalia bohaterów, fakty zaś zostały „najniekorzystniej i fałszywie przedstawione”. Spowodowało to wiele zamieszania i nieporozumień w kręgach towarzyskich bliskich obu polemistom.

account was one of the first to familiarise the Polish reader with Turkish archaeological discoveries at the el-Ayaa necropolis near Sidon; he had an opportunity to see the marble sarcophagi discovered there at the Imperial Museum in Istanbul. Narkiewicz Jodko also described an important Polish trace in Smyrna: the tomb of General Ludwik Michał Pac (1780–1835), who had died there unexpectedly years before. In his mansion in Bębnówka Wielka, Narkiewicz-Jodko gathered a sizeable collection of works of art and memorabilia, including those from his travels. Moreover, Narkiewicz Jodko was known in his country for introducing there directly from Switzerland a new, more productive cattle breed. Along with other mansions in Podolia and Wolhynia, the residence at Bębnówka Wielka and the whole estate were completely devastated and looted in 1914–1917.

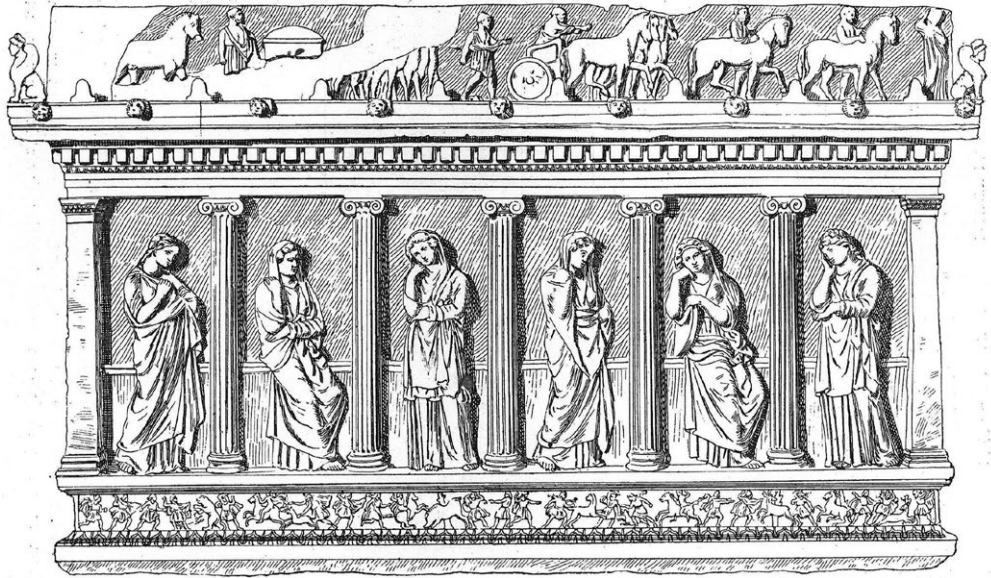
Ilustracje do artykułu Joachim Śliwy, *Jan Narkiewicz Jodko (1852–ok. 1920). Zapomniany podróżnik, miłośnik sztuki i hodowca*



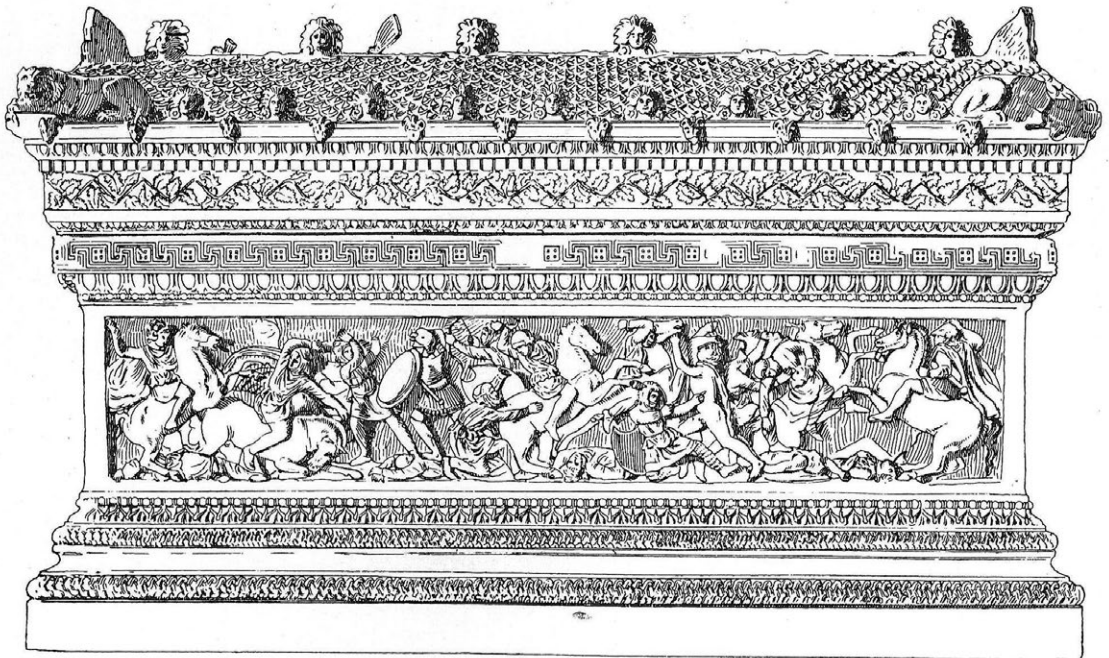
II. 1. Bębnowka Wielka. Dwór Narkiewiczów Jodków. Fotografia sprzed roku 1914 (źródło: A. Urbański, *Pro memoria. 4-ta seria rozgromionych dworów kresowych*, Warszawa 1929, s. 54–55)



II. 2. Izmir. Pomnik grobowy generała Ludwika Michała Paca (1780–1835). Fot. Alphonse Rubellin, 1898 (źródło: „Tygodnik Ilustrowany” 1898, nr 30)



II. 3. Tzw. sarkofag płaczek, marmur pentelicki, dł. 2,85 m. Muzeum Archeologiczne w Stambule (źródło: G. Mendel, *Catalogue des sculptures grecques, romaines et byzantines*, t. I, Konstantynopol 1912, s. 53)



II. 4. Tzw. sarkofag Aleksandra Wielkiego, marmur pentelicki, dł. 3,20 m. Muzeum Archeologiczne w Stambule (źródło: G. Mendel, *Catalogue des sculptures grecques, romaines et byzantines*, t. I, Konstantynopol 1912, s. 183)